

# Bonson, Złota Klatka (feat. IzabelKa)

Najlepiej wsadź mnie w złotą klatkę  
Żebyś mogła co noc patrzeć  
Co to warte skoro padnę?  
Zabijasz powoli mnie  
Bo co nagle to po diable  
Karm mnie i baw mnie  
I karć, że przypadkiem gorszy znów mam dzień  
Opadam z sił tracę barwę  
Karm mnie i chwał mnie  
Dla mnie i tak nie jest to zbyt ważne  
Wypuść mnie proszę lub zabij  
Bo dłużej już tak nie ogarnę

Głaszczą mnie aż mnie zagłaszczą  
Zamkną mnie w klatce jak własność  
Chodziłem dumny jak paw  
Po ulicach brudnych jak punk-rock  
Wszystko jest jakby za darmo  
Sypią się panny jak ziarno  
Tylko nienawiść pcha w tango  
Wyłącz mnie, zabij, daj zasnąć  
Wszystko się jakby wam wydaje  
Zamknij ten ryj daj mi żyć jak chce  
Wyglądam pięknie na wystawie  
Złamię tu dziś jeszcze kilka serc  
Wierny Ci byłem jak kuwra pies  
Popatrz mi w oczy i mów jak jest  
Kreślę i nie śpię jest szósta pięć  
Jeszcze zbyt wcześnie by rzucać się

Najlepiej wsadź mnie w złotą klatkę  
Żebyś mogła co noc patrzeć  
Co to warte skoro padnę?

Zabijasz powoli mnie  
Bo co nagle to po diable  
Karm mnie i baw mnie  
I karć, że przypadkiem gorszy znów mam dzień  
Opadam z sił tracę barwę  
Opadam z sił tracę barwę  
Karm mnie i chwał mnie  
Dla mnie i tak nie jest to zbyt ważne  
Wypuść mnie proszę lub zabij  
Bo dłużej już tak nie ogarnę

Co nie zamknięte ucieknie  
Przez złote kraty nie przepchnę się  
Od zabawiania nie jestem  
Zrozumiesz gdy już nie będzie mnie  
Nie chcę dotyku a pieszczą i tulą  
Męcz się już w tej niewoli zbyt długo  
Cierpię, bo wygod mam często zbyt dużo  
Potem mnie karcą, bo szybko się nudzą  
Miałam być różą na zawsze dla Ciebie  
Tak kurwa miało to dla mnie znaczenie  
Tracę nadzieję w tej klatce jak więzień  
Masz mnie dla siebie, więc patrz się w najlepsze

A może spróbujmy jeszcze raz jeszcze jeden  
Albo już dajmy se spokój, bo wygodniej jest nie wiedzieć  
Mówisz mi: Jesteś już wolny, uciekaj i leć przed siebie  
Ale ja nie chcę być wolny, bo czeka mnie śmierć bez Ciebie  
A może spróbujmy jeszcze raz jeszcze jeden  
A może spróbujmy jeszcze raz jeszcze jeden

Najlepiej wsadź mnie w złotą klatkę  
Żebyś mogła co noc patrzeć  
Co to warte skoro padnę?  
Zabijasz powoli mnie  
Bo co nagle to po diable  
Karm mnie i baw mnie  
I karć, że przypadkiem gorszy znów mam dzień  
Opadam z sił tracę barwę  
Opadam z sił tracę barwę  
Karm mnie i chwal mnie  
Dla mnie i tak nie jest to zbyt ważne  
Wypuść mnie proszę lub zabij  
Bo dłużej już tak nie ogarnę